Nr 95. Kraków, Piątek 25 Kwietnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg.
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 31.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Fortuna mutabilis.

Kraków, 24 kwietnia.

Kiedy w 1863 roku wybuchło powstanie, ostatecznie wywołane branką, zachowanie się państw europejskich względem Polski, dało nam dobrą nauczkę, jak mało prawdziwego współczucia i szczerego poparcia spodziewać się możemy od sąsiadów. Że inne narody, politycznie niezależne, zachowały się zimno i obojętnie, że nawet Stolica Apostolska nie uznając rządu narodowego, tem samem dyplomatycznie zaznaczyła jego nielegalność, nie dziwimy się wcale. Każde z tych państw miało swoje widoki i względy. Rosya, prócz kilku not nieśmiałych, nie otrzymała ani jednego dowodu oburzenia. Na noty zaś odpowiedziała impertynencyą Gorczakowa. Powtarzamy: to wszystko nas, smaganych wichrami zwątpień i rozpaczy, nie dziwi.

Ale kiedy przypomnimy sobie, że Finlandya, pomimo zaprzysiężonej przez Aleksandra I-go konstytucyi, powoli ściskana ramionami moskiewskiego polipa, utracała prawo po prawie, swobodę, niezależność samorządu, język w urzędowaniu, a jednocześnie, wierząc jeszcze w przysięgę carską, zachowywała się wobec rozpaczliwego protestu powstania obojętnie, — dziwimy się niezmiernie.

Pamiętamy, jak pisma finlandzkie traktowały tę walkę zapaśniczą Polaków, jak nazywały nas bandytami, buntownikami, nierozumiejącymi własnego interesu, jak stawiały nam siebie za przykład. Bo był to kraj lojalny. Nie żywił buntowniczych separatystycznych idei, podatki płacił regularnie, w zlaniu się politycznem z Rosyą widział rękojmię własnego dobrobytu, miał za to swój rząd, język, konstytucyę, prasę wolną i t. p.

Czuł się więc z tego powodu szczęśliwym i powołanym do mianowania Polaków „miatieżnikami". Nie dość tego, własne wojsko wysłał na poskromienie „buntu polskiego".

Wszystko więc wybornie się składało. Konstytucyę zaprzysiągł „błagosławiony Aleksander", opinię dobrą u rządu wzmocniło wystąpienie przeciw Polsce. W perspektywie zarysowywała się świetna przyszłość Finlandyi, kraju, istotnie pod względem kultury należącego do pierwszorzędnych w Europie.

I oto nagle rozległo się w Petersburgu hasło rusyfikacyi, opanowała czynowników, otaczających tron, idea zniszczenia wszelkich odrębności narodowych w obrębie posiadłości rosyjskich, uśmiechała się bowiem tej czeredzie nowa gratka wypchania kieszeni cudzym groszem, i lojalna Finlandya naraz pozbawioną została zaprzysiężonej konstytucyi.

Potrafiono urzędowo wykręcić się sianem z kwestyi nielegalnego zniszczenia przywilejów, zatwierdzonych monarszem słowem, potrafiono równie łatwo zatrzeć w pamięci dobrą opinię kraju, poskramiającego „bunty" ręka w rękę z rządem. Przed przemocą i bezprawiem nie ostała się żadna tama, Finlandya ujrzała się naraz skrzywdzoną, podobnie jak Polska.

Złamanie słowa carskiego, bezwzględność rusyfikacyjnego radykalizmu „byt' po siemu" — otworzyły nareszcie oczy lojalnemu narodowi na całą perfidyę i brutalność Moskali. Dziś branka, podobnie jak w r. 1863 u nas, wywołała tam demonstracye i kto wie, czy nie wywoła ruchu zbrojnego w całym kraju. A Finlandya posiada teren dla partyzantki topograficznie wyborny.

Nie cieszymy się z niedoli bliźniego, chociaż on łączył się z wrogami naszymi. Ale cieszymy się z pomnożenia dowodów, usprawiedliwiających główny motyw naszej walki powstańczej.

Stefan Batory powiedział: „Albo my, albo oni". Śmierć zniszczyła jego wielkie plany. — Dziś rozumiemy dobrze treść tych słów: „Albo my, albo oni". Nic bowiem nie chroni nawet najbardziej lojalnych poddanych cara od chciwości i okrucieństwa jego rządu.

I wobec tego jednak śmią u nas mówić o... ugodzie!

U.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 23 kwietnia.

(Wiosna i parlament. — Smutne stosunki. — Skrócony sposób mówienia. — Które miasta żądają subwencyi? — Wolf i Schalk).

(— r.) W parlamencie dziś istna sielanka: cisza i spokój senny. Nawet w przedsionkach nadzwyczaj mało ruchu. Zda się, jakoby z brzaskiem wiosennego słońca, gdy przyroda wraca do nowego życia, strojąc się w zieleń i kwiecie, zamierał skandal i życie w dusznej klatce parlamentarnej. Widać wciąż wymykających się z parlamentu posłów na jasność promieni słonecznych, na powietrze, przepełnione wonią drzew kwitnących i tchnieniem wiosny.

Nie dziw, stosunki parlamentarne są nad wszelki wyraz smutne. Kto może, a nawet kto nie może, t. j. nie powinien, wyrywa się z jarzma parlamentarnego. Sala obrad pusta. Na ławie ministeryalnej widać zawsze tylko jednego ministra, stojącego, jak żuraw, na straży, a nuż, jak to się już zdarzało, przecież coś się stanie. Mowcy, o dziwo, powstrzymują zapędy swe krasomówcze, nakładają pęty wybuchowi gadatliwości i mówią, zamiast dwóch godzin, pół godziny lub nawet krócej. Tym sposobem do godziny 2 po południu mówiło coś już około piętnastu mowców. Pokazuje się, że wiosna, nęcąca urokiem, staje się najskuteczniejszem „skróconem postępowaniem".

„Polepszenie" albo, użyjmy właściwego wyrazu, wyłatanie położenia na pewien przeciąg czasu, zawdzięczać należy konferencyom Koerbera z wielkimi mogołami stronnictw niemieckich. Biedny Koerber, jak już sobie rady dać nie może, sięga szczodrze do kieszeni — państwa i okupuje pokój. Tak było z wielkiemi inwestycyami, na tosamo zanosi się także i teraz.

Ale czy tylko da sobie rady? Niema bowiem dnia, żeby się nie zgłosiło jakieś niemieckie miasteczko o zapomogę rządową. Właśnie czytam telegram, donoszący, że sławny gród w Dolnej Austryi, Wiener Neustadt, uchwalił w radzie gminnej jednogłośnie „domagać się od rządu" zasiłku 2 milionów koron na cele asanacyjne. Stoekerau, Kornenburg, Gramat-Neusiedl i Gross-Bubenitz zgłosiły już przedtem swoje „prawa", uprzedziwszy nawet sławetne miasta bukowińskie Seret i Radowce (podług pra-teutońskiej pisowni: Radautz), reklamowane przez czerniowieckiego kulturnika, profesora Skedla.

O miastach galicyjskich, wciąż, jak dotychczas, nic a nic nie słychać.

Otóż Koerber obiecywał Niemcom, co mógł i nie mógł, a to okazało się talizmanem o tyle, iż z cylejadą naraz zamilkli i jak juczne stworzenia boże ciągną wóz parlamentarny po gruzach niepoczesnych stosunków. Zadaniem innych stronnictw będzie naturalnie patrzeć ministrowi gabinetu na palce, żeby Niemcom nie sypał zbyt hojnie pieniędzy, z czego prawdopodobnie Koerber nie będzie wcale niezadowolony. Może też liczył on z góry na to, robiąc tak hojne obietnice.

Niektóre pisma niemieckie zapowiadają, że sprawa Wolfa „contra" Schalk, a właściwie Schalka przeciw Wolfowi, oprze się o sąd przysięgłych. Czy stanie się to z powodu obrazy honoru, albo oszczerstwa, lub wskutek doniesienia karnego jednej strony na drugą — o tem na razie niema bliższego wyjaśnienia. Pewnem jest to tylko, że ci panowie Wszechniemcy są rycerzami bardzo smutnej postaci.

Podatki w Galicyi.

Z dwóch skrajnie przeciwnych obozów polskich odezwały się wczoraj skargi na specyalny jakiś system podatkowy, stosowany w Galicyi; zabierali bowiem głos w tej samej sprawie: pos. Dawid Abrachamowicz i pos. Rotter. Eksc. D. Abrahamowicz jest specyalnym znawcą w tej gałęzi administracyi państwowej i powiedział wczoraj wiele rzeczy trafnych, dobrze zaobserwowanych. Jedna tylko uwaga. Eksc. Dawid Abrahamowicz należy przecież do stronnictwa w kraju rządzącego, które dostarcza „swoich ludzi" do wszystkich dygnitarstw autonomicznych i rządowych; — do stronnictwa, które od początku ery konstytucyjnej wysługuje się nietylko rządowi, ale i dworowi, jak tego zresztą dowodzi tajna godność p. D. Abrahamowicza. Mamy więc niejakie prawo twierdzić, że wszystkie skargi, wytoczone wczoraj przez Eksc. Abrahamowicza, zwracają się nietylko przeciw rządowi, ale i przeciw stronnictwu p. Abrahamowicza, które ten rząd popiera.

Mowa ministra skarbu, zawierająca także bardzo oględną odpowiedź na mowę p. D. Abrahamowicza, była nadzwyczaj bladą i przyniosła jedynie pamięci godną zapowiedź, że rząd wogóle nosi się z myślą reformy podatkowej, a specyalnie co do reformy p o d a t k u b u d o w l a n e g o poczynił już nawet „p r z e d w s t ę p n e k r o k i". Poseł Rotter bardzo trafnie przypomniał ministrowi polskie przysłowie: „zanim słońce zejdzie, — rosa oczy wyje".

„Biuro Korespondencyjne" przesyła nam mowę posła Rottera w następującem streszczeniu:

Pos. R o t t e r omawia wzrost podatku domowo-czynszowego w poszczególnych krajach, a zwłaszcza w G a l i c y i. W latach od 1897 do 1901 przeciętnie wzrósł ten podatek o 28·8%, w G a l i c y i z a ś o **36·5%**. Ten wzrost w Galicyi nie polega jednakże na ekonomicznym rozwoju kraju, ale jest następstwem bezwzględnej energii, z jaką pracuje u nas maszyna podatkowa, której najważniejszą częścią składową jest „ś r u b a".

Mowca porusza sprawę reformy podatkowej i podnosi, że zważywszy na powolne tempo, w jakiem załatwia się w Austryi sprawy, jeżeli reforma nie będzie przed r. 1909 przeprowadzoną, to wogóle będzie już zbyteczną. — Przysłowie polskie powiada: „Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje". Jeżeli w Galicyi do roku 1909 obecny stan będzie trwał, jeżeli się do tego czasu zaczeka z reformą p o d a t k u b u d o w l a n e g o, to reforma już wogóle nic nie pomoże.

A jeżeli w Galicyi jest źle, to w K r a k o w i e jest już najgorzej. Podatek domowo-czynszowy wynosił tam w r. 1897: 825.000 koron a w r. 1901 przypisano ten podatek do wysokości **1,297.000 K**, a więc pohwyższono go o jakie 56.6%. — (Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków).

Co się tyczy należytości egzekucyjnych, to na Galicyę przypada 56·2% z ogółu. Winną jest między innemi odległość urzędów podatkowych w Galicyi, która jest większa, aniżeli w każdym innym kraju austryackim, tak że sposobność do płacenia podatków na czas, jest utrudnioną. Urzędnicy są przeciążeni. Chłop często musi 2 albo 3 razy robić daleką drogę do urzędu podatkowego i wobec tego łatwo może opóźnić termin.

Mowca krytykuje następnie s t o s u n k i k r a k o w s k i e. Po przyłączeniu Krakowa do Austryi, zabrano dość znaczny jego majątek. Za to dano Krakowowi tytuł miasta stołecznego z n a j w y ż s z y m p o d a t k i e m c z y n s z o w y m i p o d a t k i e m k o n s u m c y j n y m. — W dalszym ciągu miasto awansowało na twierdzę i otrzymało rewersa demolacyjne a wyższy podatek domowo-czynszowy i konsumcyjny miasta pozostał. — Jeżeli o to idzie, aby coś otrzymać, Kraków nie jest miastem stołecznem, jeżeli jednak ma coś płacić, to niem jest. (Potakiwania u Polaków). Podczas gdy część głównych miast oszczędzono przed przywilejami obciążającym miasta zamknięte, w Galicyi mamy aż dwa takie miasta, Lwów i Kraków. Podatki konsumcyjne w Krakowie, mimo normalnego przyrostu ludności, zmniejszają się. M i a s t o d ą ż y s z y b k i m k r o k i e m d o r u i n y. Pocieszają nas, że depresya ekonomiczna jest tylko chwilowa i że niedługo potrwa.

Następnie przechodzi mowca do postępowania administratora podatkowego w Krakowie, p. Piotra H a b l i ń s k i e g o, przyczem zastrzega się, że co do tej sprawy mówi tylko we własnem imieniu. Przy ostatnich wyborach do Sejmu funkcyonował p. Habliński jako komisarz rządowy w komisyi wyborczej, tak że oddawanie głosów odbyło się pod kontrolą inspektora podatkowego. P. Habliński wraz z czterema trabantami utworzyli w Krakowie polityczne stowarzyszenia podatkowo kredytowe, które wpływa w sposób bezczelny na życie ekonomiczne miasta ze stanowiska partyjno-politycznego. „Nie chcę tych czterech panów wymieniać — rzekł p. Rotter — ale mógłbym się założyć, że mieszkańcy Krakowa natychmiast nazwisk tych czterech panów się domyślą".

Mowca przytacza kilka przykładów nadużycia i ucisku podatkowego w Galicyi. Jednemu chłopu nagle podwyższono podatek gruntowy z 16 K na 72 K. (Słuchajcie! Słuchajcie! u Polaków). Po licznych rekursach otrzymał po 2 latach zawiadomienie, że wyższy podatek wyznaczono mu przez pomyłkę, albowiem wliczono do jego posiadłości także parcele jego sąsiadów. (Słuchajcie!). Zdarzył się także wypadek, że urzędnikowi podatkowemu przedłożono pokwitowanie, że podatek urgowany już zapłacony, że więc upominanie się o ponowne zapłacenie było zupełnie bezpodstawne. Pokwitowanie urzędnik potargał; ów obywatel musiał tensam podatek jeszcze raz zapłacić. (Słuchajcie! u Polaków). Pewną wdowę z pięciorgiem dzieci, która w lecie zajmowała się zbieraniem poziomek w lesie i sprzedawała je, uznano za handlarkę owoców i wymierzono jej podatek zarobkowy. Więc Wydział krajowy sprawą tą się zajął i rzeczywiście udało się cofnąć wymierzony podatek, w międzyczasie jednak tej biednej kobiecie na pokrycie podatków sprzedano ostatnią krowę. (Słuchajcie!).

N i e m ó g ł b y w k r a j u z a b r a n y m n i e p r z y j a c i e l g o r z e j g o s p o d a r o w a ć, a n i ż e l i u n a s t o c z y n i ą u r z ę d n i c y p o d a t k o w i. (Potakiwania).

Egzekutorzy podatkowi są jednak przeważnie tylko narzędziami w ręku swych przełożonych. Z tego powodu byłoby wskazanem stabilizowanie tych egzekutorów, aby uczynić ich niezawisłymi. Szczególnie na Dyrekcyę skarbową spada wielka część winy. Dyrekcya ta wysyła wciąż grzmiące rozporządzenia do urzędników, a sprawozdania Potemkinowskie do góry.

Zaprowadzenie mężów zaufania z kół płacących podatki zasadniczo było zupełnie słusznie obmyślane, ale zdaje się, że niektórzy inspektorowie podatkowi są zdania, że zadaniem tych obywateli jest pełnić służbę szpiegowską dla władz podatkowych. Jest wprost dziwnem, jakie owoce taka gospodarka podatkowa przynosi. Zamiast żeby władze podatkowe, jeżeli nie wierzą jakiejś fasyi, udowodniły płacącemu podatek, że posiada ten lub ów dochód, domagają się one od płacących podatek dowodu, że oni tego lub owego dochodu nie mają. Wszak ministerstwo skarbu jest dla wszystkich krajów, a p r z e c i e ż t y l k o u n a s d z i e j ą s i ę t e g o r o d z a j u k r z y w d y i n a d u ż y c i a. — Zdaje się więc, że lwowska dyrekcya skarbu ponosi główną winę. W pierwszym rzędzie stara się ona o to, aby podatki zostały wysoko wymierzone i ściągnięte, poczem pozostaje droga rekursów. Tem sobie można wytłomaczyć, że podczas gdy w Czechach w b. r. wniesiono rekursów 300, u nas liczba ich wynosi 15.000. (Słuchajcie.) Trzeba wreszcie temu wyzyskowi koniec położyć. To jest poważnem napomnieniem dla rządu, aby wreszcie gruntownie zmienił istniejące ustawodawstwo podatkowe, i to ile możności spiesznie, aby zdolność do płacenia podatków została utrzymaną. W przeciwnym razie państwo stanąćby mogło nad przepaścią. (Żywe oklaski, mowca odbiera gratulacye).

Przemawiał jeszcze pos. M a l i k, który podobnie, jak kilku poprzednich mowców, wniósł rezolucyę o zniesienie podatku gruntowego.

Zakończono posiedzenie, po 9-godzinnych obradach, o godzinie 7 wieczór; następne dziś o godz. 10 rano.

Polacy w Ameryce.

(Podróż delegatów kongresu polsko-amerykańskiego do Rzymu. — Komitet wykonawczy kongresu. — Udaremniona podróż. — Szkodliwe spory. — Polacy w Milwaukee. — Pomnik Domejki.)

Wychodzący w Milwaukee pod redakcyą M. Kruszki „Kuryer Polski" podał następującą wiadomość telegraficzną z Riponu: „Jak ogłoszono, ks. Jan Pitass z Buffalo i ks. Wacław Kruszka z Riponu, wydelegowani przez II-gi Zjazd polsko-katolicki, mieli udać się do Rzymu w celu uzyskania biskupów polskich dla polskich katolików w Stanach Zjednoczonych. Delegaci do ostatniej chwili byli zdecydowani jechać, obecnie atoli podróż ich okazała się niepotrzebną. Delegaci osiągnęli cel swój drogą krótszą — drogą korespondencyjną. Zamianowanie biskupów polskich w Stanach Zjednoczonych w niedalekiej przyszłości jest obecnie zapewnione".

Telegram ten sprawiłby nam wielką radość, gdyby nie ta okoliczność, że w najważniejszej sprawie jest nieprawdziwym. Delegaci kongresu polsko-katolickiego nie jadą, na razie przynajmniej do Rzymu, o nominacyi atoli polskich biskupów nie ma obecnie nawet mowy. Stwierdza to wybitnie katolicki „Dziennik Chicagoski", zresztą tak ważna sprawa, załatwiona w Rzymie, zostałaby przez biura telegraficzne zaraz ogłoszoną.

Niestety i w tej doniosłej sprawie wszystko popsuła niezgoda, spowodowana osobistemi urazami. Wychodzący w Buffalo pod kierunkiem ks. dziekana Pitassa „Polak w Ameryce", pismo klerykalno-konserwatywne, pierwszy podniósł sprawę zaniechanej podróży delegatów do Rzymu i zarzucił komitetowi wykonawczemu kongresu polsko-katolickiego, że z jego winy podróż ta nie przyszła do skutku. Komitet wykonawczy, złożony z ks. Kazimierza Truszyńskiego, ks. K. Sztuczki i Leona Szopińskiego, odpowiedział, że przemawiał za odroczeniem podróży dlatego, ponieważ, jego zdaniem, należy najpierwej porozumieć się z episkopatem amerykańskim, a dopiero potem i to w razie odpornego stanowiska biskupów amerykańskich udać się do Rzymu z żaleniem i prośbą o mianowanie polskich biskupów dla polskich parafij w Ameryce. Komitet wykonawczy miałby zupełną słuszność, cóż kiedy dzisiaj wszyscy już wiemy, że biskupi amerykańscy, chcąc wynarodowić Polaków za pomocą kościoła, nie chcą

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

108 (Ciąg dalszy).

— „Voyons — sois donc raisonnable" — rzekła ona wreszcie. — Musimy pomówić rozsądnie. — Siądź tu przy mnie — dodała, wyciągając się na kanapce w cieniu palmy i robiąc mu obok miejsce, — ale pierwej daj mi papierosa.

A gdy on usiadł przy niej i dymek zaczął nad niemi się unosić, objęła go znowu za szyję i powtórzyła:

— Mój ty biedny! opowiedzże mi wszystko.

On, ośmielony i wdzięczny, zaczął mówić:

— Wiesz, jak moja matka od dawna pragnęła mnie ożenić — teraz pragnienie to wzmogło się jeszcze, stała się to wprost dla niej kwestya życia i śmierci. A przytem mój wuj też tu przyjechał i namawiał i stawiał takie różne warunki i obietnice... Tak mnie nudzili, tak dokuczali! A z tamtej strony była też zachęta, matka szczególniej ciągnęła mnie strasznie — o, zuchwale nawet! wprost narzucała mi Zosię. Między nami, z początku, zaczęło się od flirtu — ot, tak, „pour passer le temps". „Ona taka gąska, parafialna piękność. Ja nie miałem co robić. A potem — no, sam nie wiem, jak do tego doszło, prawie że mi się oświadczyły — i okazało się, że jestem zaręczony i że muszę się żenić. I teraz już klamka zapadła — dodał tonem, który chciał być stanowczym.

Wiedział dobrze, że całe to opowiadanie było szeregiem kłamstw, i wstyd mu było trochę przed sobą samym. Ale nie mógł z nią mówić o swych sprawach majątkowych. Przecież dotąd uchodził przed nią za zamożnego człowieka! Kwestye pieniężne nie istniały wcale dla niego.

Przyznać się do biedy, a co gorsza, do sprzedawania się za pieniądze — nigdy w życiu! Wolał już ujść za bezdarnego, za niedołęgę — to przynajmniej wywoływało u niej ten pieszczotliwy ton i wzbudzić mogło współczucie — rozbrajało choć trochę jej gniew, który zapewne miał lada chwila wybuchnąć. Więc mówił jeszcze o namowach matki, o kokieteryach Zosi, o zabiegach pani Aliny — przedstawiał siebie w roli ofiary, a wspominał jednak co chwila o honorze, który mu dziś nie pozwala już się cofnąć. Czuł sam, że jego wyznanie jest cokolwiek zaplątane, że sprawa nie całkiem prawdopodobnie się przedstawia.

Ale ona zdawała się wszystko przyjmować za dobrą monetę i nie wątpić w jego szczerość ani na chwilę.

Wprawdzie lękał się spojrzeć jej wprost w oczy i nie mógł zauważyć ich dziwnego blasku, ani też trochę ironicznego uśmiechu, co się koło ust jej błąkał. — Głos jej był zupełnie spokojny, gdy powtarzała, gładząc jego włosy:

— Mój biedny, mały! moje kochanie!...

Wreszcie, gdy skończył i umilkł, ona ujęła głowę jego w obie ręce i złożyła mu na czole serdeczny, macierzyński prawie pocałunek.

On zaś wyszeptał wzruszony:

— Więc pozwalasz?

Zaśmiała się:

— Ach, ty dzieciaku! Myślałeś, że się będę sprzeciwiała, że przyjechałam robić ci sceny zazdrości? intrygować? zrywać? Dobrą masz o mnie opinię! Ależ... ja tylko dbam o twoje szczęście... Jeśli ci dobrze będzie z tą twoją Zosią — to będę zupełnie zadowolona.

Mówiła to tak naturalnie, a wydawała się taka spokojna, że w umyśle hrabiego Paulina zrodziło się podejrzenie. Spodziewał się wybuchu gniewu i obrażonej miłości własnej, spodziewał się stanąć przed rozdrażnioną i mściwą kochanką, a znajdował łagodną, czułą siostrę, zapominającą o sobie w trosce o jego losy. Czy ona tak się zmieniła, czy też grała komedyę. Przecież niedawno jeszcze podczas wspólnej a tajemniczej wycieczki do Neapolu, ona mówiła mu, płynąc po błękitnej zatoce:

— Gdybyś kiedy inną pokochał, tobym i ją i ciebie zabiła, a sama rzuciłabym się tu, do tej wody. Czem jest moje życie bez ciebie?

A teraz? żadne słowo gwałtowne nie rwało się z jej ust, zgadzała się na wszystko, nie wspominała nawet o sobie. Byleby on był szczęśliwy!

Co się z nią stało? Czy nie leżała na dnie tej słodyczy jakaś nieznana trucizna? Ale nie. Twarz jej była taka jasna! cały układ taki prosty, serdeczny. Może zrozumiała, że inaczej być nie może i pogodziła się z losem, myślał. A tak potrzebował w to wierzyć, że wmawiał sobie, iż tak jest, i że mu już od niej nic nie grozi. Przytem tak mu było z nią dobrze!

W zacisznym pokoju, gdzie pachniały tuberozy i unosił się lekki dymek papierosa, na miękkiej kanapce, nad którą chwiały się liście latanii, oparty o nią — siedział nieruchomy. Po trwodze i naprężeniu całego wieczora, po tych wrażeniach, szarpiących jego nerwami, teraz zaczynało mu być dobrze, ciepło jakoś i miło. Jak po przebytem niebezpieczeństwie, chciał odpocząć i ukoić swe rozdraźnienie, — ona, jakby to odgadując, umilkła i tylko bliżej przytuliła go do siebie i ciaśniej oplotła mu szyję ramieniem.

I siedzieli tak w ciszy, i powoli, wszelkie złe przeczucia jego, obawy i niepokoje znikały, rozpływały się gdzieś w dal, a wstępowało w niego jakieś radosne rozrzewnienie. Ona była przy nim, ona była mu życzliwą, pobłażającą przyjaciółką, która wszystko zrozumiała i tylko starała się go uspokoić i natchnąć dobrą nadzieją. Zaczął więc mówić do niej półgłosem — słowami pełnemi wdzięczności i zachwytu. — Ona słuchała, uśmiechała się do niego i gładziła jego włosy — a jemu serce tajało i rozpływało się w piersiach. Mówił więc dalej o sobie, o swych uczuciach, o swych bólach, — o swej tęsknocie do czegoś niewiadomego i nienchwytnego, o swej duszy samotnej i błądzącej w przestrzeni, w poszukiwaniu wiecznem, o swem sercu nieszczęśliwem, o swem życiu bezcelowem, o żądzach nigdy nienasyconych, o marzeniach bezpłodnych...

Na małym zegarze, stojącym na biórku wybiła druga.

Ona się zerwała.

— Tak późno! — zawołała — jakże można tak późno siedzieć! Idź-że mi stąd zaraz! Idź! idź!

Stanęła przed nim w świetle — ale chociaż mówiła: idź! obu rękami opierała się o jego ramiona i przykuwała go do kanapki — pochylała się ku niemu ruchem niewypowiedzianie miękkim z pod nawpół przymkniętych powiek, oczy jej błyszczały, a na twarzy podobnej do listka narcyza śmiały się czerwone usta. Była zachęta, wyzwanie nawet w tych ustach — w tych oczach była miłość. On zrozumiał że może posiąść ją na nowo — przez głowę przemknęła mu myśl: „Obie razem!" — Krew w nim zakipiała, objął jej giętką figurę, i chciał ją porwać i przycisnąć do piersi. Ale nagle ona mu się wyrwała z rąk ruchem tak zwinnym i szybkim, jak ruch rozbawionej kotki — i stanęła opodal ze śmiechem na ustach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ani biskupów polskich, ani nawet o ile możności proboszczów polskich.

„Polak w Ameryce“ nie pozostał dłużnym odpowiedzi i skonstatował, że wydział wykonawczy, do którego należą dwaj duchowni i jeden świecki członek, starał się wszelkiemi sposobami udaremnić podróż i osiągnął swój cel. Gdy w imieniu delegatów, którzy na własne koszta chcieli jechać do Rzymu, ks. Jan Pitass żądał, ażeby komitet wykonawczy dla zaznaczenia swej solidarności wyznaczył na pokrycie kosztów drobną kwotę pieniężną, komitet wykonawczy wprost odmówił.

Tak się przedstawia ważna sprawa kościoła polsko-katolickiego w Ameryce według wspomnianych pism. My do polemiki mięszać się nie możemy, uważamy natomiast za nasz obowiązek wezwać ziomków naszych w Ameryce, ażeby porzucili wszelkie spory i wszelkiemi siłami dążyli do zapewnienia sobie polskich proboszczów i biskupów. Sprawa ta posiada doniosłość zbyt wielką dla narodu i kościoła, niechże osobiste niechęci wobec niej zamilkną.

W Milwaukee podczas marcowych wyborów, pomimo agitacyi nieprzyjaznych nam Niemców, zostało wybranych 5 polskich „aldermanów“ i 3 polskich „superwizorów“. Przedtem mieli 3 „aldermanów“ i 2 „superwizorów“, widocznie więc polityczny wpływ Polaków wzmógł się w Milwaukee. Polacy tamtejsi grupują się głównie około demokratycznego „Kuryera Polskiego“, redagowanego przez M. Kruszkę, senatora stanu Visconsin.

W południowej Ameryce, w Santjago de Chili, odsłonięty został pomnik Ignacego Domejki. Na pięknej kolumnie z porfiru znajduje się popiersie uczonego polskiego, zacnego człowieka i gorącego patryoty, równie czczonego w ojczyźnie właściwej jak i w przybranej. Na kolumnie widnieje napis: „Ignacio Domeyko, rector de la Universidad de Chili, 31 de julio de 1802 † de enero de 1889“. Postawę pomnika zdobią białe róże, a biust uczonego rodaka naszego girlandy kwiatów.

W uroczystości brał udział minister oświaty Rafał Balmaceda, profesorowie uniwersytetu i deputacye różnych towarzystw. Rozpoczęła się ona nabożeństwem żałobnem, odprawionem przez ks. Hermana Domejkę. Następnie ks. Juan Achurra poświęcił grobowiec, w którym złożono w urnie marmurowej szczątki uczonego. Przemawiali pp. Aleksander Rosenbaum, Michał Klimazowski (po polsku) i Floryan Niedbalski.

Kronika.

Kraków, 24 kwietnia.

Zaczynają powoli wyłaniać się kandydatury na radców miasta Krakowa. Czas już najwyższy, aby opinia publiczna zaznajomiła się z osobistościami, które godnością „ojców miasta“ mają być obdarzone.

Jak miejscowe, konserwatywne pisma donoszą, odbyło się wczoraj w sali cechu rzeźniczego poufne zebranie pewnej części rzemieślników krakowskich i właścicieli realności. — Obradowano nad tem, aby rękodzielnicy wyznaczyli także swoich kandydatów, będących zarazem właścicielami realności, do Koła małej własności i jako takich kandydatów wymieniono pp. Stanisława Drozdowskiego, majstra murarskiego, Karola Markusa, przemysłowca blacharskiego, i Antoniego Koziańskiego, właściciela drukarni.

Nie odmawiamy żadnej grupie wyborców prawa do popierania własnych kandydatur. Co do p. Antoniego Koziańskiego jednak musimy stanowczo żądać wyjaśnienia, gdzie on właściwie wykonuje czynne i bierne prawo wyborcze: w Krakowie, czy w Podgórzu, bo przecież obywatelem, w obu tych miastach mającym głos, — wedle ustawy równocześnie być nie może. — P. Koziański był radcą miejskim w Podgórzu, co nie przeszkadzało mu, że podczas wyborów sejmowych należał w Krakowie do składu komisyi wyborczej, a podczas wyborów uzupełniających do Rady państwa posuwał ofiarność swoją za kandydatem rządowym do granic, u których kończyło się zabezpieczenie jego osoby, jako całości. Obecnie p. Koziański nie należy już wprawdzie do składu Rady miasta Podgórza, lecz stało się to wbrew jego osobistej inicyatywie, bo kandydował przy ostatnich wyborach uzupełniających i... nie został wybrany.

Pozwolimy sobie twierdzić, że nie wynika z tego, aby Kraków miał zabliźniać p. Koziańskiemu rany, w Podgórzu mu zadane.

P. adwokat dr Łepkowski, znany z bardzo szczerej i gorliwej agitacyi za kandydatami konserwatywno-rządowymi podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Rady państwa, tłomaczył wczoraj zebranym na Kotłowem mieszczanom, że powinni wybierać na radców ludzi, którzyby nie zajmowali się walkami politycznemi.

Najwidoczniej więc dr Łepkowski niesłusznie był podejrzywany o zamiar kandydowania do Rady miejskiej. Po cóż jednak w takim razie utrudnia dr Łepkowski kandydowanie swoim przyjaciołom politycznym przez wygłaszanie maksymy, tak dla nich niebezpiecznej?

Organ antisemicki, „Głos Narodu“, poleca dzisiaj na radcę miejskiego... p. Augusta Sokołowskiego, a czyni to następującemi słowy:

„Demokracya, grupująca się dziś koło „N. Reformy“, przesunęła się zbyt na lewo ku skrajnym kierunkom, przed czem ostrzegał dr Sokołowski i przez co popadł w niełaskę (!) reformowanych demokratów, ale ta właśnie okoliczność dowodzi, że dr Sokołowski nie poluje na popularność, lecz działa wedle własnego przekonania“.

A cóż będzie ze sprawą Hilsnera, za którą tensam „Głos Narodu“ skazał swojego czasu p. Augusta Sokołowskiego na całopalenie?

Trzeci Maja. Ku uczczeniu setnej-jedenastej rocznicy uchwalenia wiekopomnej ustawy, odbędzie się dnia 3 przyszłego miesiąca, w sobotę, uroczysty wieczór w sali „Sokoła“.

Wieczór ten zapowiada się bardzo pięknie, a komitet obchodu dokłada wszelkich starań, by uroczystość wypadła jaknajświetniej.

Wieczór patryotyczny ku uczczeniu wiekopomnego zwycięstwa pod Racławicami, urządziło rzemieślnicze Stowarzyszenie „Gwiazda“ dnia 20 b. m. Słowo wstępne wygłosił pełne pięknych myśli ks. kan. Bandurski. Chór rękodzielniczy pod kierunkiem prof. Sierosławskiego odśpiewał kilka pieśni bardzo ładnie, między temi zaś kantatę na cześć Rejtana. Następnie odegrano dramacik Staszczyka „Dziesiąty pawilon“, gdzie trudna rola Konrada doskonale była oddaną, a panna K., jako Ludwika, scenę więzienną z powagą odegrała. Zakończenie stanowił „duet kowali“, oraz opowiadanie lirnika z III aktu „Kościuszki pod Racławicami“.

Licznie zebrani widzowie i słuchacze opuścili lokal „Gwiazdy“ w podniosłym nastroju.

Portret ks. Stefana Zwierowicza, biskupa wileńskiego, wywiezionego przez rząd carski w głąb Rosyi za wydanie znanego czytelnikom okólnika, wyszedł nakładem czasopisma „Polak“ i jest do nabycia w księgarni K. Wojnara po 20 hal. za egzemplarz na kartonie. Cały dochód przeznaczony na rzecz młodzieży polskiej, prześladowanej przez Moskali.

Z Towarzystwa muzycznego. Program wieczoru kwartetowego w piątek dnia 25 b. m. w auli uniwersytetu Jagiellońskiego składa się z następujących części: 1. Beethoven: Kwartet E-mol, op. 59 na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę. 2. Brahms: Trio op. 8 na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. 3. Dworzak: Kwartet op. 51 na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło 2 koron, wstęp 60 halerzy. Pozostałe bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański, l. 3) w godzinach urzędowych.

Fotografia pamiątkowa. Uczennice zakładu naukowego żeńskiego, prowadzonego poprzednio przez panie Żeleszkiewicz i Kaczkowską, postanowiły ofiarować swym ulubionym kierowniczkom zbiorowe album pamiątkowe. Album składać się będzie ze zbiorowej fotografii uczennic wraz z nauczycielkami i profesorami, obejmującej każdą klasę z osobna, — dalej z fotografii sali uczennic klasy VII podczas lekcyi profesora historyi, p. Dubieckiego. Album, wykonane zostanie w tych dniach w zakładzie fotograficznym p. Miena — poczem przesłane zostanie paniom Żeleszkiewicz i Kaczkowskiej do Wiednia, gdzie obecnie przebywają.

Z teatru ludowego. Wczoraj po raz trzeci wystawił p. Zawadzki „Krakowiaków i Górali“ i po raz trzeci sztuką tą zgromadził bardzo liczną publiczność w widowni swojego teatru. Grano poprawnie, śpiewano ładnie, tańczono zamaszyście. Kuplety organisty (p. Kiciński) o Koralewskim, dla którego „szubienicy mało“, i górala Bryndusa (p. Olszański) o sporze z Węgrami o Morskie Oko, przyjęte był niemilknącym grzmotem oklasków.

Dyrekcya ludowej sceny, pragnąc uczcić jubileusz weterana polskiego pióra, Antoniego Małeckiego, wystawia w sobotę piękną sztukę tego autora „Grochowy wieniec“, w której wystąpią wszystkie wybitniejsze siły teatru ludowego. Bardzo wiele osób z miasta wybiera się na to przedstawienie.

Z „Sokoła“. Przypomina się, że nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie zmiany statutu odbędzie się w niedzielę 27 kwietnia o godzinie 4 po południu.

Ze Stowarzyszenia młodzieży handlowej. Walne zebranie członków Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 27 kwietnia o godzinie $10^1/_2$ przed południem w lokalu Stow. przy ulicy Brackiej l. 1 I p. Wrazie braku kompletu odbędzie się drugie w tymsamym dniu o godzinie $11^1/_2$ przed południem bez względu na ilość członków.

Sekcya ekonomiczna Rady miasta Krakowa, która obradowała wczoraj pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, uchwaliła, w myśl wniosku magistratu, wykonać tymczasową naprawę dachów w Sukiennicach przez założenie blach okapowych, kosztem 300 koron, oraz postanowiono powiększyć dotacyę dla blacharza o 30 koron rocznie, celem odpowiedniej konserwacyi dachów. — Dalej uchwaliła sekcya skopać namulisko przy Wiśle około Dajworu, a roboty, przypadające na gminę, rozpocząć natychmiast, aby ludziom, pozbawionym obecnie zajęcia, dać zarobek. — Wkońcu uwolniła sekcya SS. Felicyanki od opłaty należytości za paszenie 6 sztuk bydła na Błoniach, oraz załatwiła kilka drobnych spraw.

Z sekcyi prawniczej Rady miasta. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia tej sekcyi, które odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, dra Leo, był wybór delegatów do przeprowadzenia rokowań z delegatem namiestnictwa w sprawie wzajemnych pretensyj gminy miasta Krakowa do rządu o zwrot wydatków za sprawowanie jurysdykcyi w ciężkich przestępstwach policyjnych za czas od d. 1 listopada 1849 r. do 31 października 1855 r. w zastępstwie rządu — tudzież pretensyj rządu do gminy o zwrot rządowi kosztów sprawowania policyi miejscowej w tymsamym czasie. Sekcya wybrała delegatem Rady miejskiej dra Kasparka i dra Proppera. Sprawa powyższa pozostaje w łączności z tyle pożądanem powiększeniem straży policyjnej w naszem mieście.

Czuły narzeczony. Ze służącą, Jadwigą Kus, będącą w podróży, zapoznał się z początkiem kwietnia na stacyi Rawa Ruska pewien młody człowiek. Przedstawił się jej jako Feliks Florkiewicz, buchalter, okazał wymownie, że niezwykłe wrażenie uczyniły na nim jej zalety ciała i duszy, że z miejsca podbiła mu serce, więc się dziewczynie oświadczył i — został przyjęty. Na dowód, że nie jest żadnym awanturnikiem, lecz młodzieńcem mającym poważne względem niej zamiary, dał jej swą metrykę. Szczęśliwa, a tak niespodziewana para narzeczonych przybyła do Krakowa, bawiła tutaj dwa dni, podczas czego Florkiewicz nietylko zdobył do reszty serce dziewczyny, lecz i pożyczył sobie zarobione przez nią na służbie w Królestwie 76 koron 66 hal. Epilog całej przygody łatwy do przewidzenia: młody człowiek ulotnił się z pieniądzmi, a z nim i narzeczeństwo łatwowiernej dziewczyny. Władze bezpieczeństwa wdrożyły odpowiednie kroki, by Florkiewicza ująć i ograniczyć jego osobistą wolność, której użył w sposób wprawdzie nieco romantyczny, lecz bardzo kolidujący z przepisami kodeksu karnego.

Pomysłowy oszust. Przed niedawnym czasem uwijał się po Cieszynie i innych miastach śląskich niejaki Rafał Drillich, który przedstawiał się jako podupadły adwokat L. z Krakowa i wyłudzał od łatwowiernych tytułem wsparcia różne datki. Kilka dni temu ujęły go w Krakowie tutejsze władze bezpieczeństwa, przyczem się przekonano, że Drillich za podobne przestępstwa był już ścigany listami gończemi, że pochodzi z Tarnowa i jest znanym włóczęgą i oszustem.

Napad. Wczoraj około godziny 11 w nocy zgłosił się na stacyę Towarzystwa ratunkowego Jan Czarny, stróż kamieniczny z ulicy Blich l. 16, którego przed godziną 10, gdy stał w bramie, napadło kilku drabów i zadało mu ostremi narzędziami kilka poważnych obrażeń na twarzy. Rannego opatrzono na miejscu.

Ze statystyki alkoholików w Krakowie. Osób, które weszły w kolizyę z ustawą przeciw pijaństwu, było w Krakowie w r. 1901 — 506, z tego 408 mężczyzn, 98 kobiet. Posiadających profesyę było 148, wyrobników dziennych 282, włóczęgów bez zajęcia 76. Oddawało się pijaństwu poniżej lat 20 wyrostków 26; między 20 a 40 rokiem życia było pijaków 310 obojga płci; między 40 a 60 rokiem życia — 166; powyżej 66 lat wieku — 4. Alkoholików żyjących w stanie małżeńskim było 159, w wolnym stanie 285, owdowiałych zaś osób obojga płci 62.

Z zestawienia ostatnich cyfr wynikałoby, że stan t. zw. „wolny“ bardzo sprzyja alkoholizmowi, podczas gdy małżeństwo skłania więcej do abstynencyi w tym kierunku. No, ale powyższe cyfry obejmują tylko ludzi, co znaleźli się w kolizyi z przepisami ustawy i władzą bezpieczeństwa, a ileż to niestety biednych żon wyciąga każdej soboty mężów z szynków przedmiejskich, aby im nie dozwolić przepić całego tygodniowego zarobku! Smutną jest także cyfra, która wykazuje młodzież poniżej lat 20, oddającą się zgubnemu nałogowi. Z pomiędzy ludzi, co przekroczyli 60 rok życia, weszło w konflikt z ustawą przeciw pijaństwu w ubiegłym roku tylko 4, ale bo też nałogowi alkoholicy nie osiągają zwykle późniejszego wieku.

Chłodne powietrze daje się nam we znaki od kilku dni, pocieszyć się jednakże możemy tem, że gdzieindziej jest jeszcze gorzej. I tak według telegramu z Budapesztu w całych Węgrzech nastąpiła nagła zmiana powietrza. W niektórych okolicach Węgier panuje nawet mróz, który uszkodził drzewa owocowe.

O męczarniach podróżnych w Trzebini pisze znana nam osobistość:

Dnia 17 b. m. wyjechałem z rodziną w południe z Warszawy. Przybyłem via Granica o godz. 11 w nocy do Trzebini. Ponieważ do 1 maja nie ma bezpośredniego połączenia z Krakowem — chciałem się więc zatrzymać w poczekalni II klasy do najbliższego pociągu odchodzącego do Krakowa.

Po ulokowaniu bagaży w poczekalni, przychodzi do nas portyer z żądaniem usunięcia się stamtąd, bo „zatrzymywanie się w poczekalni wzbronione“. Na zapytanie, do czegóż właściwie poczekalnia służy, odpowiedział, że wolno się w niej zatrzymywać w dzień, ale nie w nocy, wreszcie taki ma nakaz, więc go spełnia.

Poszedłem z zażaleniem do urzędnika ruchu, który odpowiedział mi kiepską czesko-polszczyzną, że na to nie poradzi, wydalić się muszę i radzi alko czekać do godz. 5 zrana na peronie, albo jechać do Oświęcima i tam czekać na pociąg krakowski lub.... udać się do hotelu żydowskiego! Na zapytanie, dlaczego wolno czekać w poczekalni w Oświęcimie na pociąg krakowski, a niewolno w Trzebini i dlaczego tutaj zmuszają do udawania się do t. zw. „hotelu“, odpowiedział, że ma rozkaz z góry (?) spełnić go musi, reszta go nie obchodzi.

Ponieważ musieliśmy się z poczekalni usunąć, na dworze zaś było za zimno, aby przeczekać w nocy 5 godzin, radzi nie radzi udaliśmy się do owego „hotelu“ przez gościniec, pełen błota i kałuż. — Wskazano nam pokój, pełen brudu i niechlujstwa. Trapiony małemi „zwierzątkami“ usnąć nie mogłem, miałem więc czas do rozmyślania nad dziwnem zarządzeniem dyrekcyi kolei Północnej (jeżeli nie samowolą innych organów) i po przemęczeniu tych kilku godzin, zapłaceniu słonego rachunku, wróciłem na dworzec zbolały nad galicyjskiemi stosunkami.

Po drodze tłómaczył mi posłaniec, że dawniej tak nie było, od czasu jednak, gdy wybudowano, czy też urządzono ową szpelunkę, nazwaną hotelem, nie wolno zatrzymywać się w poczekalni II klasy (w III kl. podobno wolno?), pasażerów zaś zmuszają do udawania się pod opiekuńcze skrzydła właściciela hotelu. Prawdziwie dostać można wstrętu do polskich Verwaltungsratów kolei Północnej!

Drogi wodne. Wydział krajowy postanowił przyznać gminie miasta Krakowa prawo delegowania jednego członka do krajowej komisyi dla budowy dróg wodnych, z tego powodu, że takiesame prawo przyznano już dawniej gminie miasta Lwowa.

Ucieczka więźnia. Z Tarnopola donoszą: Więzień stanisławowskiego domu karnego, Markowicz, umknął do Tarnopola do matki swej, aby odebrać złożone u niej, a w swoim czasie w Zbarażu skradzione pieniądze i ulotnić się do Ameryki. Policya i żandarmerya wytropiły go u matki, ale złoczyńca ogrodami uciekł. Udało się tylko schwytać jego towarzysza, który uciekł z Markowiczem z stanisławowskiego więzienia i tu się ukrywał. Już drugą noc policya i żandarmerya strzegą domu Markowiczowej.

Warszawska Kasa literacka. Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu Kasy literackiej pod prezydencyą p. Jana Karłowicza. Na prezesa komitetu obrano ponownie p. Jana Karłowicza, na wiceprezesa p. Tadeusza Korzona, na kasyera p. Ksawerego Chamca, na zastępcę kasyera p. Ignacego Balińskiego, na sekretarza p. Ignacego Chrzanowskiego, na zastępcę p. Bolesława Koskowskiego; prezesem komisyi dochodów niestałych został p. Jan Gadomski. Dwu członkom Kasy przyznano zapomogę zwrotną w ogólnej sumie 250 rubli, jednemu zapomogę miesięczną bezzwrotną (po 10 rubli) na 3 miesiące. Przyjęto w poczet uczestników jednego literata.

Nieszczęśliwi obserwatorzy zaćmienia księżyca. Przedwczoraj podczas zaćmienia księżyca, dwaj synowie posła Kubra w Pradze udali się do pałacu hr. Oswalda Thuna, by z balkonu przypatrzyć się zaćmieniu. Młodszy 11-letni chłopiec przechylił się przez balustradę, spadł na kamienie i zginął na miejscu.

Ogromna katastrofa. „New Jork Herald“ donosi z republiki Gwatemali, że trzęsienie ziemi zniszczyło prawie wszystkie miasta i wsie bogatej zachodniej części republiki.

Krach Towarzystwa zaliczkowego w Nussdorfie pod Wiedniem jest przedmiotem procesu karnego, który toczy się obecnie w Wiedniu przed trybunałem orzekającym. Oskarżeni są trzej funkcyonaryusze Towarzystwa, a mianowicie dyrektor Karol Höllerl; członek dyrekcyi Albin Bucek i buchalter Otton Sickenberg o to, że przez zaniedbanie narazili Towarzystwo na stratę materyalną. Mianowicie buchalter Jalkotzy podczas rewizyi kasy i ksiąg przyznał się, że do spółki ze zmarłym już kasyerem Gunoldem sfałszowali weksle na 320.000 koron i w kasie Towarzystwa zaliczkowego w Nussdorfie zeskontowali. Pomimo to trzej oskarżeni zatrzymali Jalkotzyego w służbie nie zrobili dokładnej rewizyi i nie zawiadomili nikogo o tym fakcie.

Strejk farmaceutów. Wczoraj doniósł telefon, że zgromadzenie farmaceutów w Wiedniu uchwaliło strejk i wybrało komitet strejkowy, który ma oznaczyć termin zaprzestania pracy. Na zgromadzeniu tem referent, magister Wagner, w ostrych słowach wystąpił przeciwko rządowi, który po 30 latach dopiero zaczął roztrząsać żądania farmaceutów. Niemniej energicznie napiętnował mowca nieprzyjazne wprost dla asystentów aptekarskich stanowisko właścicieli aptek w Wiedniu. W obradach wzięło udział kilku posłów, którzy przyrzekli, że popierać będą w Radzie państwa żądania farmaceutów. Pos. Stojan, członek subkomitetu komisyi sanitarnej Izby posłów, oświadczył, że komisya ma na celu zupełną reformę aptekarstwa, i że obecnie roztrząsa rozmaite w tym kierunku proj kty. Urzędowa „Wiener Abendpost“ czemprędzej wystąpiła w roli „Beschwichtigungshofratha“ i ogłosiła wiadomość, że ministerstwo spraw wewnętrznych wyda wkrótce rozporządzenie, dążące do pomnożenia aptek bez szkody dla już istniejących; do zniesienia szlendryanu w sprawach aptekarskich, do unormowania zasad przy kwalifikowaniu kandydatów, ubiegających się o apteki i t. p. Sprawa reformy aptekarstwa jest ważną dla całego społeczeństwa, dlatego powinna zostać już raz gruntownie i na podstawach nowożytnych wymagań załatwioną.

Komitet strejkowy odbył wczoraj po południu posiedzenie i uchwalił następujące żądania: 1. Uregulowanie pracy w ten sposób, ażeby po 2 dniach i 1 nocy służby następowała wolna od pracy przerwa przez 2 noce i 1 dzień. 2. Zniesienie pomieszkania w naturze, a zaprowadzenia dodatku pieniężnego na pomieszkanie. 3. Usunięcia wadliwości, które panują w tak zwanych pokojach inspekcyjnych. 4. Unormowanie odpowiedniej do lokalnych stosunków płacy minimalnej. 5. Jednolite zamykanie aptek.

Od rządu domaga się komitet zniesienia rozporządzenia, na mocy którego farmaceuci z państwowych aptek mogą ubiegać się o koncesyę na równi z asystentami aptek publicznych. Na wypadek odpornego stanowiska rządu i aptekarzy ma nastąpić wkrótce strejk.

Zemsta anarchistów. Z Nowego Jorku donoszą berlińskiemu „Tageblattowi“: „Elektryk państwowy Davis, który kierował egzekucyą wyroku na osobie mordercy Mac Kinleya Czołgoszu, znikł w kilka dni po egzekucyi bez śladu. Z początku mniemano, że wyjechał, teraz jednakże panuje przypuszczenie, że padł ofiarą zemsty anarchistów.

Zmarli. W Tarnowie w pociągu, w przejeździe z kliniki krakowskiej, zmarł dr Wład. Tadeusz Rodzon, lekarz okręgowy w Próchniku, przeżywszy lat 32.

Jan Piżl, em. radca rządu, zmarł we Lwowie 23 bm., przeżywszy lat 75.

Mianowania w armii. Komendantem oddziału żandarmeryi w Krakowie mianowany został rotmistrz I klasy Edmund Wittich, z krajowej komendy żandarmeryi we Lwowie, który przy tej sposobności otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 24 kwietnia: „Dama od Maksyma“.

W sobotę 26 kwietnia „Zwycięzca“, sztuka w 4 akt. Maksa Dreyera (nowość).

W niedzielę 27 kwietnia: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę 26-go kwietnia: Jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu Antoniego Małeckiego; daną będzie komedya jubilata „Grochowy wieniec, czyli Mazurzy w Krakowskiem“.

W niedzielę 27-go kwietnia po południu „Królowa przedmieścia“; wieczór: „Chata za wsią“.

Mianowania.

(Telefonem).

Lwów, 24 kwietnia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 21 b. m. uchwaliła zamianować Feliksa Kantorka zastępcą nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Władysława Janiszewskiego nauczycielem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Tarnopolu; Antoniego Sołtysa nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Tarnopolu; Michała Wańczyka nauczycielem młodszym 5 klasowej szkoły męskiej w Starym Sączu; Feliksa Kica nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Żywcu; Stanisława Niżnika nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Wełdzirzu; Szymona Olasa nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Olszanicy (okręgu krakowskiego zamiejskiego); Ludwika Popowicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Wierzchni; Franciszka Lenia nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Serafińcach; Michała Migdała nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Chrości; Ignacego Wróblewskiego nauczycielem starszym, a Helenę Spargnapaniównę nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły w Półwsiu Zwierzynieckiem; Stanisława Klimka nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Rawie; Karolinę Skalską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Obertynie; Ferdynandę Bosewitzównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Gaju; Maryę Cichocką nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Pobereżu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Franciszka Muchę w Rzepienniku Suchym; Julię Panecką w Drozdowicach; Jana Kunisza w Łojowej; Stanisława Albińskiego w Woli Duchackiej; Kazimierza Mierzwińskiego w Wojakowej;

przenieść: Szczepana Balla, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Dąbrowej, na równorzędną posadę do szkoły w Żarkach; Jana Rybczuka, nauczyciela 1-klasowej szkoły na przedmieściu „Kotykówka“ w Horodence, na równorzędną posadę do szkoły na przedmieściu „Odenica“ w Dolinie; Aleksego Hajdukiewicza, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły mieszanej w Chorostkowie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły męskiej w Chorostkowie; Helenę Berezowską i Jadwigę Dzbańską, nauczycielki starsze 4-klasowej szkoły mieszanej w Chorostkowie, na równorzędne posady do 4-klasowej szkoły żeńskiej w Chorostkowie; Aleksandra Kijankowskiego, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły w Sokolnikach, na równorzędną posadę do 3-klasowej szkoły w Siemianówce, a Jana Srokę, nauczyciela kierującego 3-klasowej szkoły w Siemianówce, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Sokolnikach.

Dział ekonomiczny.

Nowe stacye ogierów rządowych. Na przedstawienie majora Enisa, komendanta stacyi rządowych ogierów w Drohowyżu, zezwoliło ministerstwo rolnictwa na utworzenie dwóch nowych stacyj ogierów rządowych w Galicyi, t. j. jednej w zachodniej, a drugiej we wschodniej części kraju. Dotąd było tylko 2 takie zakłady, a mianowicie w Drohowyżu i Olchowcu. Zakład, mający powstać dla zachodniej Galicyi, pomieszczony ma być albo w Tarnowie, albo w Bochni, albo w Krakowie, lub też wreszcie w Wadowicach, a to w miarę tego, gdzie znajdzie odpowiedniejszy lokal na pomieszczenie przeszło 100 ogierów i potrzebnej do tego celu liczby ludzi.

Kraków nadawałby się szczególniej na pomieszczenie w nim tego zakładu, jużto ze względu na położenie geograficzne, już to z tego powodu, że zakład ten mógłby znaleść bardzo dogodne pomieszczenie w części gotowych już budynków pokontumacyjnych w Prądniku, które w ten sposób przyniosłyby gminie stały i dość znaczny, bo przeszło 10.000 koron roczny dochód.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 kwietnia.

Prezydent miasta p. Małachowski po dłuższej chorobie przybył dzisiaj w południe po raz pierwszy do biura i objął urzędowanie.

O budowę cyrku. W sprawie zarzutu, uczynionego przez prasę i opinię radnemu Gryglaszewskiemu, jakoby wziął od przedsiębiorstwa cyrku Truzziego 200 koron za poparcie jego sprawy w magistracie, wczoraj nad sprawą tą zastanawiała się pełna Rada miejska, pod przewodnictwem prezydenta Małachowskiego. Na wniosek radnego Maryańskiego, obrady nad tą smutną sprawą toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżony radny Gryglaszewski w obronie swojej zabrał głos i zapowiedział, że przeciw agentom, rozgłaszającym tę wieść, wniósł skargę o oszczerstwo, oraz odpierał zarzut, jakoby żądał od agentów 200 koron i oddania mu budowy cyrku za poparcie sprawy. Zaznaczył, że od agentów zażądał nie 200, ale 400 koron, ale na roboty przedwstępne budowy cyrku i to dopiero wówczas, gdy ci przyszli do niego z oznajmieniem, iż jemu zostanie oddana budowa. Następnie dodał, że w chwili, gdy fakt rzekomego żądania przez niego kubana i jego rzekoma groźba była już wiadomą urzędnikom magistratu, on popierał w sekcyi Truzziego nie dlatego, by wziąć 200 koron, lub dla budowy cyrku, ale dlatego, że uważał, iż 7000 koron, które Truzzi ofiarował za miejsce, przydadzą się gminie.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto wniosek r. Głąbińskiego, aby nad sprawą tą przejść na razie do porządku dziennego aż do ukończenia dochodzeń karnych, skargą r. Gryglaszewskiego spowodowanych.

Krajowa spółka melioracyjna. Pod tą firmą powstaje we Lwowie nowa instytucya, której zadaniem będzie: popieranie zarobku i gospodarstwa członków, przez organizowanie i przeprowadzenie melioracyj rolnych, oraz wyrabianie i udzielanie kredytu na cele melioracyi.

Komisya krajowa dla spraw rolniczych. Posiedzenie sekcyi stałej komisyi dla spraw rolniczych odbędzie się d. 30 bm. o 4 po południu w gmachu sejmowym pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Pilata.

Krajowa Rada szkolna dla polskich uczniów. W niektórych gimnazyach lwowskich rozdawano ostatniemi czasy uczniom celującym bezpłatnie obrazy, zalecone przez ministerstwo oświaty, przedstawiające portrety członków cesarskiej rodziny, sceny z życia dawnych Germanów, z życia miejskiego i wiejskiego Niemiec, widoki z Alp i innych okolic niemieckich, oraz obrazy historyczne z dziejów Niemiec i Austryi (np. koronacya Rudolfa z Habsburga). Czy nie byłoby wskazanem zastosować ten środek naukowy do przedmiotów narodowych: portretów królów polskich i bohaterów narodowych, scen z życia dawnych Słowian itp.?

Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie. Herman Rapaport, właściciel handlu papieru pod l. 10 przy ul. Ormiańskiej, wyszedł wczoraj w południe o godz. 1 na obiad, zamknąwszy sklep na klucz. Gdy o godz. 3 przyszedł do sklepu p. Rapaport, zastał drzwi otwarte, biurko rozbite, brak wagi i nieco drobiazgów. Mniejsza o wartość skradzionych rzeczy, lecz śliczne bezpieczeństwo mienia w mieście, gdy takie sprawki w dzień się dzieją. Naturalnie policyanci strzegli wtedy — jak zwykle — dwóch konsulatów i jednego pomnika.

Fałszywa pogłoska. „Gazeta Lwowska“ zaznacza, że doniesienie niektórych pism, jakoby o katedrę statystyki na uniwersytecie lwowskim starał się syn byłego marszałka krajowego, dr Henryk Stanisław Badeni, jest bezpodstawnem.

(Telefonem).

Lwów, 24 kwietnia.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza obwieszczenie prezydyum namiestnictwa o wyłączeniu gmin i obszarów dworskich Kachujów, Chomiatycze, Werbiż, wraz z przysiołkiem Sojków z okręgu sądu powiatowego w Komarnie, sądu obwodowego w Samborze i starostwa w Rudkach, i wcielenie ich do okręgu sądu powiatowego w Szczercu, sądu krajowego we Lwowie i starostwa we Lwowie.

Lwów, 24 kwietnia. Wydział krajowy uchwalił zamianować ze swego ramienia członkiem Rady zawiadowczej dla kolei Borki Wielkie-Grzymałów, prezesa Rady nadzorczej gal. Tow. kredytowego ziemskiego, hr. Augusta Łosia.

Bank hipoteczny.

(Telefonem).

Lwów, 24 kwietnia.

Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku hipotecznego przedłożono sprawozdanie Rady nadzorczej, streszczające się w następujących punktach:

Sprawozdanie Rady nadzorczej zaznacza, że potęgujące się w ciągu roku trudności zbytu listów hipotecznych spowodowały Bank w roku ubiegłym do zupełnego wstrzymania pożyczek hipotecznych. Porównanie z latami poprzedniemi wykazuje, że w ciągu roku 1901 wydano 167 promes w łącznej kwocie 7,139.200 kor., a więc o 3,826.200 kor. mniej, aniżeli w roku 1900, zaliczono zaś z nowych, oraz z dawniej przyzwolonych pożyczek łączną kwotę 3,757.800 kor., czyli o 2,243.000 kor. mniej niż w roku 1900

Z końcem r. 1901 było w obiegu listów hipotecznych Banku hipotecznego na łączną kwotę 126,467.800 kor., mianowicie 23,723.800 kor. 4%, 96,164.600 kor. 4½% i 6,579.400 koron premiowych 5-procentowych.

Ponieważ zbyt listów wszystkich niemal zakładów hipotecznych był bardzo utrudniony, przeto tak w centralnym zakładzie, jakoteż i w filiach wzrósł do znacznej wysokości. Zapas listów własnych z końcem r. 1900 wynosił 6,470.400 kor., w r. 1901 wypłacono pożyczek hipotecznych 3,757.800 kor., razem więc posiadał Bank listów hipotecznych 10,228.200 kor., z końcem zaś roku 1901 miał listów na kwotę 9,853.200 kor.

Już w ciągu pierwszych miesięcy roku bieżącego cały ten zapas znalazł odbiorców i został wysprzedany bez straty na kursie.

Portfel wekslowy, który z końcem r. 1900 wynosił 13.931.891 K, spadł na 10,294.120 K. a skutkiem tego także dochód z odsetków weksli w r. 1901 był mniejszy o 171.299 K, niż w roku poprzednim. — Również i dochód z prowizyi obniżył się z powodu mniejszych obrotów z 381.975 K na 231.900 K. Wkładki na asygnaty kasowe przedstawiały z końcem r. 1901 cyfrę 2,849.800 K o 1,221.600 K mniej, aniżeli z końcem r. 1900. — Stan pożyczek, udzielonych przez kasy zaliczkowe Banku, nieznacznie się tylko umniejszył, bo o 45.957 kor.

F i l i a w K r a k o w i e — podnosi sprawozdanie — oprócz oprocentowania kapitału dotacyjnego, w tym roku nie dała żadnego zysku. Nietylko cały czysty dochód z bieżących interesów obracano na pokrycie strat, przez filię z dawniejszych interesów poniesionych, lecz nadto filia ta zaciężyła na bilansie Banku ze stratą 40.078 K 95 h. Są to jeszcze następstwa przesilenia z dawniejszych czasów. Powolne i ostrożne rozwikłanie zawiązanych wówczas interesów — zaznacza sprawozdanie — jest przedmiotem ciągłej uwagi dyrekcyi i rady nadzorczej.

Filia w Tarnopolu zamknęła tegoroczny bilans oprócz oprocentowania kapitału dotacyjnego, nadwyżką 48.132 K 48 h.

Filia w Czerniowcach dała w tym roku zysk zadowalniający, wykazując oprócz oprocentowania kapitału dotacyjnego, nadwyżkę 108.379 K 11 h.

Towarzystwo elektryczne za trzeci rok obrotowy wypłaciło akcyonaryuszom dywidendę 6%. Związkowe fabryki oleju w r. 1901 nie dały żadnej dywidendy. Fabryka dachówek i sztucznego kamienia wypłaciła w tym roku dywidendy 6%.

N a p o k r y c i e s t r a t r. 1901 użyto ze specyalnej na ten cel rezerwy kwoty 91.967 K 51 h., a specyalną rezerwę uzupełniono napowrót do wysokości 100.000 K. — Nadto odpisano z dochodów straty z rachunku bieżącego eskontu weksli i kas zaliczkowych w łącznej kwocie 298.024 K 71 h., odzyskano zaś odpisanych dawniej strat 34.915 K 80 h., zaczem o d p i s s t r a t wynosił 263.108 K 91 h.

Z końcem r. 1901 wynosił fundusz zapasowy zwyczajny Banku 5.040.000 K, nadzwyczajny zaś 1,897.350 K., czyli razem 6,937.350 kor.

Czysty zysk z r. 1901 wynosi, według zamknięcia rachunku 1,422.685 K 35 h, z tego potrącić należy wypłacony już 1 stycznia b. r. 5% od kapitału akcyjnego t. j. 840.000 K — i przeniesienie zysku z r. 1900, 21.908 koron 24 hal., co razem czyni 861.908 koron 24 halerzy.

Rada nadzorcza przeznaczyła na przydzielenie do nadzwyczajnego funduszu zapasowego w myśl statutów 40.000 koron na wypłatę superdywidendy od 42.000 sztuk akcyj po 10 K czyli 420.000 Koron, oraz na przeniesienie zbywającej jeszcze reszty 10.529 K 93 hal. na rachunek r. 1902.

Sprawozdanie Rady nadzorczej stwierdza wogóle, „ż e r o k u b i e g ł y n a l e ż y z a l i c z y ć d o n a j n i e p o m y ś l n i e j s z y c h o d z a ł o ż e n i a i n s t y t u c y i“.

Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Rady nadzorczej, poczem uchwalono wnioski w sprawie rozdziału zysku.

W dyskusyi między innymi p. S c h ü t z z Krakowa wykazywał obszernie powody ogólnego przesilenia finansowego.

Poruszoną we wniosku p. O l s z e w s k i e g o sprawę zmiany statutu Banku przez stworzenie komisyi rewizyjnej i zniesienia prawa kooptacyi członków Rady nadzorczej odesłano do Rady z poleceniem przedłożenia wniosków w tej sprawie na następnem walnem zgromadzeniu.

D o R a d y n a d z o r c z e j wybrano ponownie Tomasza Stadnickiego, Józefa Męcińskiego, Józefa Stadnickiego i Natana Löwensteina.

Ostatnie wiadomości.

— R e a k c y a z w y c i ę ż a. „Berliner Tageblatt“ otrzymał z Petersburga następujący telegram: „Minister oświaty generał Wannowski otrzymał w sobotę dymisyę. Car Mikołaj wzbraniał się wskutek oporu Pobiedonoscewa podpisać wniesiony przez Wannowskiego projekt reformy szkół średnich. Wówczas Wannowski zażądał dymisyi. Ta, utrzymywana w tajemnicy, dymisya wywołała w społeczeństwie rosyjskiem wielkie wzburzenie, ponieważ, mimo sędziwego wieku swego, umiarkowanie liberalny minister cieszył się ogólnem(?) zaufaniem. Powszechna też panuje obawa, że z powodu dymisyi jego powtórzą się zaburzenia studenckie“.

„Z doniesienia tego, dodaje organ berliński, wnosić więc można, iż obecnie niema w Rosyi miejsca dla najumiarkowańszych nawet reform. Era Mikołaja II., którą powitano, jako erę liberalną i do której tyle przywiązywano nadziei, zamienia się na erę reakcyjną najczystszej wody. O następcy Wannowskiego nic jeszcze nie słychać. Nie ulega atoli wątpliwości, że będzie nim tylko kreatura Pobiedonoscewa“.

Inne dzienniki donoszą, że następcą Wannowskiego ma zostać dotychczasowy jego pomocnik filolog Z e n g e r, dawny kurator okręgu warszawskiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 24 kwietnia. Z W a r s z a w y donoszą do „Słowa Polskiego“:

Wszystkie niemieckie i polskie stowarzyszenia w Warszawie i w gubernii warszawskiej otrzymały wczoraj rozkaz z Petersburga, aby odtąd na wszystkich publicznych zebraniach i zgromadzeniach używano języka rosyjskiego.

Lwów, 24 kwietnia. Na wczorajszej sesyi uchwalił Wydział krajowy, w myśl nowego statutu, przedstawić cesarzowi do nominacyi dyrektorem kraj. szpitala powszechnego we Lwowie dotychczasowego kierownika dra Józefa S t a r z e w s k i e g o.

Wiedeń, 24 kwietnia. Cesarz przyjmował dziś na osobnej audyencyi kompozytora Mascagniego, z którym długo po włosku rozmawiał o muzyce, jego kompozycyach i stosunkach prywatnych.

Wiedeń, 24 kwietnia. W procesie o fałszerstwo weksli w Towarzystwie zaliczkowem w Nussdorfie został skazany Höllerl na 1000 kor. grzywny lub miesiąc aresztu, zaś Bucek i Sickenberg na grzywny po 500 kor. lub 14 dni aresztu. (Obacz w Kronice notatkę p. t. „Krach Towarzystwa zaliczkowego w Nussdorfie“. Prz. red.).

Kopenhaga, 24 kwietnia. Strejk robotników portowych we wszystkich portach duńskich, który miał się rozpocząć jutro, został odroczony. Sprawa zostanie jeszcze przedłożoną walnemu zgromadzeniu socyalistycznych stowarzyszeń fachowych.

Londyn, 24 kwietnia. Następcą Rhodesa na urzędzie naczelnego dyrektora „Chartered Comp.“ i „De Beers Comp.“ wybrany został znany dr J a m e s o n.

Waszyngton, 24 kwietnia. „Biuro Reutera“ donosi: sekretarz stanu Hay i poseł kolumbijski podpisali wczoraj traktat, przyznający Stanom Zjednoczonym prawo b u d o w y k a n a ł u p a n a m s k i e g o. Traktat ten poprzedziło przed niedawnym czasem podpisanie znanego protokołu.

Trybunał o dyetach poselskich.

Wiedeń, 24-go kwietnia. Trybunał państwa uwzględnił zażalenie posła Herolda i zasądził państwo n a w y p ł a c e n i e m u d y e t p o s e l s k i c h, za pokwitowaniem, wystawionem bez wizy (t. j. poświadczenia) prezydenta Izby, która nie jest potrzebną.

Wiedeń, 24 kwietnia. Najwyższy Trybunał nietylko zawyrokował, że biuro parlamentu powinno bezwłocznie wypłacić posłowi Heroldowi zaległe dyety w kwocie 2184 koron, lecz nadto skazał biuro na 200 koron kary tytułem pokrycia kosztów procesu i odszkodowania dla posła Herolda. Co do kwitów poselskich zawyrokował Trybunał, iż b i u r o R a d y p a ń s t w a w i n n o p r z y j m o w a ć k w i t y w e w s z y s t k i c h j ę z y k a c h, r ó w n o u p r a w n i o n y c h w A u s t r y i.

Czy Wolf brał łapówki?

Wiedeń, 24 kwietnia. Sprawa W o l f a przybiera charakter skandaliczny. Wolf dał słowo honoru, że nigdy nie brał „łapówek“ z kasy kartelu cukrowego. Tymczasem miano stwierdzić, że przyjaciel jego, administrator „Ostd. Rundsch.“ Guttmann, pobierał od kartelu znaczne kwoty na przekupienie Wolfa i „Ostdeutsche Rundschau“, i że za te kwoty pismo to gorąco popierało sprawy kartelu. Obiegają pogłoski, że W o l f z ł o ż y m a n d a t p o s e l s k i.

Spisek na Sipiagina.

Petersburg, 24 kwietnia. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych na podstawie artykułu 17 ust. o zarządzeniach dla ochrony porządku państwowego i publicznego spokoju, uznał za konieczne przekazać proces z powodu zamordowania ś. p. ministra spraw wewnętrznych Sipiagina sądowi wojennemu, przyczem równocześnie zastosowany zostanie sąd doraźny.

Paryż, 24-go kwietnia. „Temps“ donosi, że z listów, skonfiskowanych u rosyjskich poddanych, wynika, że wiedzieli oni naprzód o zamachu na Sipiagina i że zamach ten pochwalali. — Władze zajmują się kwestyą wydalenia niektórych rosyjskich rewolucyonistów.

Bunty chłopskie.

Berlin, 24 kwietnia. Z P e t e r s b u r g a donoszą:

B u n t l u d u w i e j s k i e g o w Rosyi, mianowicie w południowych guberniach w z m a g a s i ę. W gubernii połtawskiej przybrały rozruchy groźny charakter. W kilkunastu wypadkach powołano do uśmierzenia buntu wojsko. Chłopi palą i niszczą dobra szlachty. Dotychczas zniszczyli zupełnie 63 dóbr, między innemi piękny majątek księcia Meklemburgskiego Korolówkę. Wojsku oporu nie stawiają. Gdzie się ukaże, rozbiegają się na wszystkie strony, skoro jednakże wojsko wróci do garnizonów, znów się gromadzą, palą i niszczą.

O trójprzymierzu.

Paryż, 24 kwietnia. Jeden z redaktorów „Figara“ miał interview z byłym włoskim ministrem dla spraw zagranicznych hrabią Visconti-Venoita, z którym mówił głównie o trójprzymierzu i Tripolisie. Visconti zaznaczył, że długotrwały pokój dotychczasowy dowodzi, iż wpływy trójprzymierza sięgają daleko poza bezpośrednie interesa sprzymierzonych w niem państw. Nadmienił także, że trójprzymierze nie zawiera obowiązujących przepisów na wypadek polityki zaczepnej jednego z państw sprzymierzonych. Co do Tripolisa — to nieprzypuszcza, iżby rząd włoski zamierzał zawikłać się w awanturę polityczną przez zabór tegoż kraju.

Rozruchy w Finlandyi.

Petersburg, 24 kwietnia. „Nowoje Wremia“ donosi z Helsingforsu, że gubernator generał-major, Kajgorodow, wezwał w odezwie ludność, aby nie zakłócała spokoju publicznego. — Jak dziennik ten donosi, panuje obecnie w Helsingforsie z u p e ł n y s p o k ó j.

Petersburg, 24 kwietnia. W F i n l a n d y i bierny opór przy poborze rekrutów trwa dalej. Do Wiborga i Helsingforsu wysłano znaczne oddziały wojska.

Wojna, czy pokój?

Londyn, 24 kwietnia. Tutejsze koła giełdowe otrzymały wiadomość z J o h a n n e s b u r g a, że wkrótce już odbędzie się w obozach boerskich p l e b i s c y t na korzyść zawarcia pokoju na podanych przez Anglię warunkach.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 24 kwietnia. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10¼.

Odczytano wnioski i interpelacye.

Między interpelacyami odczytano także interpelacyę pos. F r e s s l a i tow. w sprawie spełnienia życzeń f a r m a c e u t ó w celem zapobieżenia grożącemu strejkowi, pos. O f f n e r a i tow. do prezydenta ministrów w sprawie przedłożenia projektu r e f o r m y a p t e k a r s t w a, szczególnie spraw koncesyi i stanowiska farmaceutów.

Pos. O f f n e r wręczył petycyę związku wiedeńskich korospondentów dziennikarskich, — z prośbą o wydrukowanie jej dosłowne w protokole posiedzenia. Petycya ta żąda, by korespondencye dziennikarskie, wyłącznie przeznaczone dla dzienników, były uważane za rękopis dziennikarski.

Pos. S t o j a n wystosował zapytanie do przewodniczącego komisyi sanitarnej, w jakiem stadyum znajduje się sprawa f a r m a c e u t ó w, przekazana tejże komisyi. Przewodniczący komisyi sanitarnej, pos. C h i a r i, oświadczył, że sprawa ta została dla ściślejszego przestudyowania przekazaną subkomitetowi, który wybrał referentem posła P i e p e s a - P o r a t y ń s k i e g o, przewodniczącego drugiego z rzędu największego w Austryi gremium aptekarskiego. Poseł ten daje zupełną gwarancyę, iż sprawą tą gorliwie się zajmie i że będzie strzegł interesów aptekarskich nie jednostronnie. Ze względu na ostatnie enuncyacye asystentów aptekarskich podniósł poseł Chiari, że sprawa aptekarska jest bardzo trudną do załatwienia. Przy załatwieniu tem należy uwzględnić najrozmaitsze interesa. Rząd zajmuje się przedłożeniem i będzie się starał o ile możności uwzględnić interesa farmaceutów.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad p o d a t k a m i b e z p o ś r e d n i e m i.

Pos. M a y e r skarży się na brak opieki dla rolnictwa ze strony rządu.

Pos. W a l z domaga się odszkodowania dla członków komisyj podatkowych.

Pos. B o m b a omawia zadłużenie i nędzę chłopów galicyjskich, którzy zeszli na prawdziwych Paryasów. Włościaństwo znajduje się w bardziej opłakanych stosunkach niż przed rokiem 1848. Winę tego ponosi rząd, który wcale nie stara się o włościaństwo. Mowca wskazuje w końcu na niesprawiedliwość podatku gruntowego i budynkowego, specyalnie odnośnie do chłopów. Przedstawia nieludzkie postępowanie organów podatkowych przy ściąganiu podatków. Mowca spodziewa się jednak, że rząd wreszcie uwzględni przytoczone żale i życzenia i w tej nadziei stronnictwo jego głosować będzie za budżetem.

Pos. B o m b a żąda zniesienia opodatkowania ścieżek i dróg polnych i omawia podatek domowo-czynszowy. Podnosi, że w Stanisławowie podatek domowo-czynszowy od roku 1897 wzrósł o 32%. Wnosi rezolucyę, w której wzywa rząd do wniesienia przedłożenia dotyczącego zniesienia podatku od domów znajdujących się w XVI klasie zarówno po wsiach jakoteż w miastach i zniżenia do połowy podatku od domów znajdujących się w XV klasie. (Oklaski u Polaków.).

Po przemowie posła V r a b e c a wyczerpano listę mowców. Nastąpił szereg faktycznych sprostowań. — Pos. B r e i t e r w formie faktycznego sprostowania polemizuje z posłem D. A b r a h a m o w i c z e m.

Lwów, 24 kwietnia. Wiedeński korespondent „Słowa Polskiego“ donosi o wczorajszej mowie Rottera:

Mowa ta, wykazująca nadużycia przy ściąganiu podatków, była bardzo zajmująca, a wrażenie jej było powszechne i silne. Szczególnie przyczynia się do tego ta okoliczność, że mowca wygłasza swoją mowę głosem silnym i dobrą niemczyzną. P. Rotter należy bezsprzecznie do najlepszych mowców Koła w Izbie.

Wiedeń, 24 kwietnia. Prezydent K o e r b e r wyraził się do wydawców lokalnych korespondencyj, że nowa u s t a w a p r a s o w a jest zupełnie wypracowana.

Wiedeń, 24 kwietnia. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że komisya dla budowy dróg wodnych zostanie wkrótce znacznie powiększona.

Zmiany rozkładu jazdy w obrębie dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

Z dniem 1 maja br. zaprowadza się na kolejach państwowych w Galicyi i Bukowinie nowy rozkład jazdy.

Na szlaku Orłów-Tarnów. Pociąg nr 612 odchodzący z Tarnowa do Stróż o godz. 6·30 rano i z Nowego Sącza do Orłowa o 9·45 przed południem, zniesiony.

Natomiast będzie kursować pociąg nr 616, odchodzący z Tarnowa o 8·20 rano, który dotychczas kursował tylko pomiędzy Tarnowem a Nowym Sączem, przez cały rok na całej przestrzeni od Tarnowa do Orłowa.

Pociąg nr 611, odchodzący z Orłowa o 1·50 po południu, a kursujący tylko pomiędzy Orłowem a Nowym Sączem, jakoteż pomiędzy Stróżami a Tarnowem, odchodzić będzie z Orłowa o 8·31 po południu i będzie kursował przez cały rok na całej przestrzeni z Orłowa do Tarnowa. Pociąg nr 618, odchodzący z Tarnowa o 2·30 w nocy, który kursował tylko w sezonie, tj. od 15 czerwca do 15 września, będzie kursował z Tarnowa do Nowego Sącza przez cały rok, a do Orłowa od 1 maja do 30 września.

Pociąg nr 617, odchodzący z Orłowa o 7·20 wieczór do Tarnowa, który kursował dotychczas tylko w sezonie, tj. od 15 czerwca do 15 września, będzie kursował na całej przestrzeni z Orłowa do Tarnowa od 1 maja do 30 września, a ze Stróż do Tarnowa jak dotychczas przez cały rok.

Pociąg osobowy nr 622, odchodzący z Tarnowa o 4·30 po południu, będzie kursował w czasie od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa, czem zostało stworzone nader korzystne połączenie z Krakowa pociągiem pospiesznym nr 5, odchodzącym z Krakowa o 2·49 po połudnu i ze Lwowa pociągiem osobowym nr 16, odchodzącym ze Lwowa o 8·40 rano, do miejsc kąpielowych, leżących wzdłuż linii Nowy Sącz-Orłów.

Wskutek wyż wymienionych zmian, stworzone zostało nader korzystne połączenie pomiędzy Krakowem z Budapesztem na Tarnów-Orłów-Koszyce-Miskolcz pociągiem pospiesznym nr 3, odchodzącym z Krakowa o 6·40 rano — przyjazd tego samego dnia do Budapesztu o 9·55 wieczór. Z Budapesztu wyjazd o 7·15 rano, a przyjazd na Miskolcz-Koszyce-Orłów-Nowy Sącz-Tarnów do Krakowa w tym samym dniu pociągiem pospiesznym nr 4 o 9·38 wieczór. Połączenie to tworzą na przestrzeniach Kraków-Tarnów i Koszyce-Budapeszt pociągi pospieszne, zaś na przestrzeni Tarnów-Koszyce pociągi osobowe przyspieszone.

Na szlaku Kraków—Podgórze-Płaszów—Skawina—Sucha—Nowy Sącz zaprowadza się nową parę pociągów osobowych, a mianowicie: Pociąg nr 47 odjazd z Krakowa o 11.40 wieczór, przyjazd do Nowego Sącza o 7·05 rano, z połączeniem w Suchy do Żywca, w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu w kierunku do Tarnowa i Nowego Zagórza.

Pociąg nr 1222 odjazd z Nowego Sącza o 5·20 po południu, przyjazd do Krakowa o 11·05 wieczór. Pociąg ten ma połączenie w Nowym Sączu od Orłowa, a względnie z Budapesztu, w Chabówce z Zakopanego, w Kalwaryi z Wadowic i do Wadowic, a w Podgórzu-Płaszowie w kierunku do Lwowa.

Natomiast zostaje zniesiony pociąg mieszany nr 1161 pomiędzy Kalwaryą a Skawiną, odchodzący z Kalwaryi o 7·12, jakoteż pociąg nr 1115/1015 pomiędzy Suchą a Podgórzem-Płaszowem, odchodzący ze Suchy o 5·30 rano. Te nowe pomiędzy Krakowem a Nowym Sączem zaprowadzone pociągi osobowe wchodzą w miejsce kursujących pociągów lokalnych pomiędzy Mszaną Dolną a względnie Chabówką i Nowym Sączem, jakoteż w miejsce pociągu osobowego nr 25, odchodzącego z Krakowa do Suchy o 11·15 wieczór, które to pociągi z dniem 1 maja zniesione zostają.

Pociąg osobowy nr 465, odchodzący z Krakowa o 8·30 rano do Wieliczki, jakoteż w kierunku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, będzie odchodził z Krakowa do Wieliczki i nadal o 8·30 rano, zaś w kierunku do Nowego Sącza będzie odchodził, jako osobny pociąg, a mianowicie, jako pociąg nr 41 o g. 9 rano. Pociąg ten ma w Chabówce połączenie do Zakopanego, przyjazd do Zakopanego o 3·30 po południu. Tym pociągiem będzie kursował w czasie od 1 maja do 24 czerwca, jakoteż od 16 września i nadal wóz I i II klasy wprost z Krakowa do Zakopanego, albowiem w czasie od 25 czerwca do 15 września będą kursowały pociągi wprost z Krakowa do Zakopanego i napowrót.

Pociąg nr 37, odchodzący z Krakowa o 7·33 wieczór przez Podgórze-Płaszów—Skawinę do Nowego Sącza, będzie odchodził z Krakowa o 7.55 wieczór.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Jak można zapobiedz śmiertelności naszych dzieci?

W pierwszym rzędzie nie idzie tu o socyalne reformy w dziedzinie pielęgnowania niemowląt i dzieci przez moralne i materyalne popieranie matek i fachową pomoc we wszelkich wypadkach choroby matki i dziecka.

Najważniejszem pytaniem, którego dotąd jeszcze nie rozwiązano, jest to, jak **można zapobiedz** śmiertelności niemowląt, srożącej się **jeszcze wciąż** w cywilizowanych krajach?

We Francyi, gdzie przez szereg szkodliwych okoliczności materyalnej i hygienicznej natury śmiertelność dzieci stała się strasznem widmem, zbierały się nieraz komisye rządowe, składające się z socyologów i lekarzy, które wprawdzie odkryły po części przyczynę złego, dostarczyły cennego materyału statystycznego, ale swemi teoretycznemi radami zdołały do dziśdnia osiągnąć tylko mały pozytywny skutek. W Niemczech, a szczególnie w Austro-Węgrzech stosunki śmiertelności w wieku niemowlęcym i dziecięcym są o wiele korzystniejsze, a przypisać to należy w pierwszym rzędzie tej tylko okoliczności, że tu nietylko pięknie brzmiące frazesy przyjaciele ludzkości puszczają w obieg i wszędzie nietylko pojawiają się komisye, dostarczające dat statystycznych, lecz, że także powołane czynniki, nie wyłączając domu, wzięły w karby przyczynę złego, t. j., że na **dyetetykę niemowląt i dzieci** zwracają uwagę.

Skądże pochodzi więc wciąż jeszcze także i u nas tak wielka śmiertelność w delikatnym wieku dziecięcym? Nie zawsze ze złych stosunków socyalnych, gdyż nawet najbiedniejszy pośród biednych może przy rozumnem pielęgnowaniu dokazać tego, że jego dzieci będą się chować i róść pomyślnie, jak znowu bogacz w swym pałacu może doprowadzić swe dziecko do charłactwa i skrócić mu żywot, jeżeli postępuje nierozsądnie.

Tu więc sposób żywienia naszych dzieci musi się zastosować do faz ich rozwoju. Niektóre matki i wychowawczynie zapominają o tem, jak bardzo wpływa początkowe karmienie niemowlęcia na jego zdolność do życia, na jego silne zdrowie i dalszy rozwój, i wielu jeszcze jest w tym błędzie, że dziecku w pierwszych miesiącach jego życia trzeba dawać tylko bardzo wiele pożywienia, także mleka, jakiekolwiek ono jest, gdyż mniemanie, że dzieci karmione papką, są zdrowe i dobrze się chowają, utrzymuje się jeszcze wciąż pośród niektórych warstw ludności.

Wielu nie pomni na to, że właśnie jakość pożywienia w pierwszych dniach po przyjściu na świat jest ważniejsza i bardziej rozstrzygająca o bycie niemowlęcia, niż ilość spożytego pokarmu.

W pierwszych dniach życia potrzeba pożywienia jest jeszcze małą, gdyż żołądek jest krótki i wąski i nie może się w nim wiele zmieścić; każda większa ilość powoduje przepełnienie i dziecko zbyt nakarmione doznaje wskutek tego dolegliwości żołądkowych.

Wiele słabowitych dzieci, których karmienie mlekiem w jakimkolwiek kształcie nie prowadziło do celu, a dostarczenie pokarmu matki lub mamki nie mogło nastąpić w pewnem znaczeniu — z przyczyn już tak często omawianych — musiało otrzymywać przetwory z mleka, a pośród niezmiernej ilości środków mleko zastępujących, badanych co do ich zawartości i części składowych, mogły wchodzić w rachubę i utrzymać się tylko takie, które istotnie zawierają mleko w kształcie określonym wraz ciałkami białkowemi.

Tym wymogom odpowiada zupełnie od kilkudziesięciu lat używana **Nestlégo mączka mleczna**, którą łatwo dawać w ilości odpowiadającej przewodom trawienia poszczególnych dzieci, a z drugiej strony odpowiada ona nowoczesnym wymogom hygieny, gdyż zawiera **czyste** mleko alpejskie, bez zarazków, a tak przedstawia ona pokarm, który w żywieniu niemowląt i dzieci ważną odgrywa rolę.

Właśnie w rozdziale **śmiertelność dzieci**, która, jak wspomniano na wstępie, szczególnie sroży się we Francyi, a także i w Austryi zawsze jeszcze przekracza pewne granice, **mączka Nestlégo** zasługuje, aby ją wymieniono jako życie podtrzymującą.

Już sławny hygienik dzieci M o r p a u zapisywał ją przed laty, lecząc ubogich pośród najniekorzystniejszych warunków hygienicznych, i widział, jak przy jej używaniu **śmiertelność tych dzieci w porównaniu z żywionemi inaczej zmniejszyła się więcej, niż o połowę.**

Już w tych kilku wierszach mieści się wiele i można twierdzić śmiało, że w naszych czasach, gdzie humaniści i przyjaciele dzieci swe humanitarne usiłowania zwracają ku dzieciom i gdzie humanitarne dążności słusznie cielesny i duchowy rozwój młodzieży mają na celu, w pierwszym rzędzie ten przetwór pożywienia powinno się wziąć do pomocy jako środek, który dodaje sił do życia i nowonarodzonych w wielu wypadkach utrzymuje przy życiu i tak prowadzi do pomyślnego wzrostu i rozwoju.

Lekarz.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 24 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 691·—. Akcye Anglobanku 272·—. Akcye Unionbanku 549·—. Akcye Länderbanku 426·—. Akcye Bankvereinu 454·—. Akcye Bodencredit 935·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 668·—. Akcye kolei południowej 61·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 466·50. Akcye kolei Północnej 56·0 Akcye kolei Czerniowieckiej 577·50. Akcye Alpiny 379·50. Akcye Rima Muranyi 5 6·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1440·—. Akcye fabryki broni 328·—. Akcye tureckie tytoniowe 290·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·50. Renta majowa 101·69. Austryacka renta koronowa 99·50. Węgierska renta koronowa 97·75. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·05. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·25 4½% Listy Banku hipotecznego 99·80. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·50. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·75. Losy tureckie 107·50. Marki 117·27. Ruble 253·50.

Po zamknięciu kredyty —.

Usposobienie lepsze.

Cukier (słabo) 16·70, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta bez zmiany.

Berlin, 23 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 212·60. Austryackie koleje państwowe ult. 142·50. Disconto comandyt. ult. 18·10. Towarzystwo handlowe ult. 153·25. Warszawa-Wiedeń ult. 173·90. Tureckie losy ult. 113·30. Renta włoska ult. 100·90. Austryackie banknoty Kasa 85·20. Wiedeń krótki K. 85·15. Banknoty rosyjskie K. 216·15. Krótkie Nowy Jork K. 419·—. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 100·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 419·50. Konsolidacya K. 92·30. Lombardy ult. 17·50. Niemiecki bank państwowy K. 154·—. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 108·25. Warszawa krótkie K. —·—.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 22 kwietnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	25	96	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	99	50	100	50
4% „ „ „ „	95	25	96	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95	75	96	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95	70	96	70
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	—	99	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	70	97	70
4% „ miasta Lwowa	93	50	94	50
4½% „ „ „	100	—	101	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	50	101	50
4% „ kolejowe	96	75	97	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	76	—	79	—

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

5.22 r. poc. osobowy Nr. 33 z Krakowa 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. mięsz. Nr 1633 z Krakowa 8.46 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, z Krak. do Wieliczki (Pod.-Pł. 8·48 r.)
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.07 po poł. poc. osob. 35 z Krakowa 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. osob. 37 z Krakowa 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów. w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.45 „ „ „ 34 do Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.36 „ „ „ 36 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Zywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.13 „ „ „ 38 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławoczn. i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.